

Wirus POKL



Zarażeni wiedzą

www.facebook.com/ZarazeniWiedza



Lubelskie
Smakuj życie!

Z dotacji na założenie własnej firmy skorzystało **ponad 8 tys.** osób.

Wsparciem objęto **ponad 3 tys.** istniejących przedsiębiorstw,

a dzieci w **niemal 260** przedszkolach i **setkach** szkół mogły skorzystać z dodatkowych bezpłatnych zajęć. Właśnie mija pięć lat od ogłoszenia pierwszych konkursów w ramach EFS.

Foto: Mariusz Ogrodnik



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Dodatek przygotowany przez Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treści zamieszczone w dodatku

Nie musimy być w ogonie

Wiedza jest towarem, który nabiera szczególnej wagi podczas kryzysu. Jeśli dysponujemy odpowiednimi kwalifikacjami, w razie zwolnienia, możemy „sprzedać” je innemu pracodawcy. Jeśli nam się nie uda – wziąć odpowiedzialność za siebie i założyć własną firmę – o znaczeniu Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki dla Lubelszczyzny mówi Krzysztof Grabczuk, Wicemarszałek Województwa Lubelskiego.

Często jeździ Pan do Warszawy?

Krzysztof Grabczuk: Średnio raz w tygodniu. I jak się jeździ?

Jak każdy, chciałbym, żeby jeździło się szybciej. Co ważne, to życzenie niebawem się ziści, bowiem w decydującą fazę wchodzi remont drogi ekspresowej nr 17 i budowa obwodnicy Lublina. Nie możemy zapominać również o tym, że być może wkrótce będziemy mogli polecieć do wielu miejsc, bowiem prace przy lotnisku właśnie się kończą. To są inwestycje, które mają dla naszego regionu kapitalne znaczenie. Oczywiście mam świadomość, że nie rozwiążą one wszystkich naszych problemów, jednak nie znam ani jednego regionu na świecie, który osiąga sukcesy bez dobrej komunikacji.

W takim razie co, poza tymi strategicznymi inwestycjami, może pomóc w ich rozwiązywaniu? Przede wszystkim nie możemy zapominać o ciągłym inwestowaniu w człowieka, bo jeszcze nigdy w historii ludzkości wiedza nie starzała się tak szybko jak obecnie. Chyba każdy zgodzi się z poglądem, że gdybyśmy 10 lat temu zahibernowali wybitnego informatyka i dzisiaj go odmrozili, na pewno musiałby uczyć się wielu rzeczy od początku. Współczesna gospodarka jest tak skonstruowana, że bez zdobywania nowej wiedzy, ciągłego uzupełniania kwalifikacji, bez badań i inwestowania w naukę, coraz trudniej będzie nam zrozumieć zmiany otaczającego świata i samego siebie. Właśnie dlatego musimy ustawicznie inwestować w człowieka i jego rozwój.

Na ile istotnym narzędziem, w realizacji tego zamierzenia na Lubelszczyźnie, jest Program Operacyjny Kapitał Ludzki?

Zmiana mentalności to długotrwały proces. Ludzie muszą zrozumieć, że bez ciągłego podnoszenia kwalifikacji będzie im niezwykle trudno utrzymać się na rynku pracy. Musimy uczyć przedsiębiorczości od najmłodszych lat – już na poziomie przedszkola i szkoły podstawowej przekonywać, że warto wierzyć w siebie, nie bać się brać odpowiedzialności za własne posunięcia, tak jak robiło to ponad 8 tys. mieszkańców naszego regionu, którzy dzięki pieniądżom z Unii założyli własne firmy. Musimy zmienić także nastawienie do szkolnictwa zawodowego. Rodzice powinni zrozumieć, że wyuczony zawód da ich dziecku więcej niż ogólne średnie wykształcenie. Pociągający jest fakt, że to wszystko o czym mówię, powoli się dzieje. W ciągu ostatnich pięciu lat zrobiliśmy dość duże postępy. Z drugiej jednak strony wciąż wiele pracy przed nami. Wierzę, że dzięki pieniądżom, które mamy obecnie i tym, które trafią do regionu w drugim tzw. okresie programowania, na pewno znacząco zmienimy oblicze naszego regionu.

A co na to przedsiębiorcy? Czy wykazują zainteresowanie działaniami realizowanymi w ramach PO KL?

Zainteresowanie jest bardzo duże, co niezwykle nas cieszy. Jednocześnie chcielibyśmy, by więcej uwagi przykładano się u nas do szkolnictwa zawodowego i kształcenia ustawicznego. W ramach Europejskiego Funduszu Społecznego otrzymaliśmy do dyspozycji 512 milionów euro, a pod względem wykorzystanych środków unijnych zajmujemy 5.-6. miejsce w Polsce. To pokazuje, jak wielkie mamy potrzeby, a także oznacza, iż jako region musimy pracować o wiele ciężiej niż reszta kraju. Jestem przekonany, że gdybyśmy mieli trzy razy więcej środków do zagospodarowania, również byłibyśmy w stanie rozsądnie je zagospodarować.

Powoli rozstrzygane będą konkursy w ramach obecnie zakontraktowanych funduszy. Nabór wniosków na ostatnie konkursy zostanie zamknięty



do końca roku. Jakie zarząd województwa ma plany na następny okres programowania?

Szczególną uwagę chcemy okazać osobom, wśród których zainteresowanie kształceniem i zdobywaniem nowych umiejętności jest najmniejsze. Mam na myśli głównie osoby powyżej 50. roku życia, mieszkańców wsi, pracowników nieprzyszłościowych branż, osoby wykluczone społecznie i cyfrowo. Poza tym, przewidując zmiany, jakie nastąpią w najbliższych latach, chcemy zainwestować w przekwalifikowanie osób pracujących w branżach zagrożonych restrukturyzacją, by w porę ustrzec je przed utratą pracy. Zamierzamy również położyć nacisk na zwiększenie liczby przedsiębiorstw, ale również przełożyć ciężar walki z bezrobociem na sektor prywatny.

W jaki sposób?

Przy użyciu dość prostego mechanizmu. Żeby go opisać, posłużę się przykładem: jestem przedsiębiorcą i postanawiam wziąć pod swoje skrzydła dwudziestu bezrobotnych. Deklaruję, że znajdę im pracę i dostaję za to pieniądze. Jednocześnie robię rozelenianie na lokalnym rynku: pytam innych przedsiębiorców, jakich pracowników szukają i prowadzę dla tych bezrobotnych kursy przekwalifikujące właśnie w tym kierunku.

Jeśli po przeszkoleniu i znalezieniu pracy taka osoba zostanie na rynku pracy przez rok, dostaję kolejną transzę pieniędzy.

Jeśli przedsiębiorcy zainteresują się takim rozwiązaniem i okaże się ono skuteczne, co pozostanie powiatowym urzędowi pracy?

Rejestracja bezrobotnych, szkolenia... Dla nas nie ma żadnej różnicy, czy zwalczaniem bezrobocia zajmie się urząd czy prywatna firma, bowiem najważniejszy jest efekt. Nie widzę przeszkód, by zaangażować w ten proces również sektor prywatny. Kto zna lepiej potrzeby pracodawców niż oni sami?

Myśli pan, że Program Operacyjny Kapitał Ludzki pomoże nam wyostać się z ogona najbiedniejszych polskich województw?

Fundusze europejskie wszystkiego nie złatwią, jednak niewątpliwie są dużą pomocą, już dziś zmieniając mentalność, pozwalając wielu ludziom uwierzyć w siebie. Statystyki pokazują, że duża grupa przedsiębiorstw, które powstały przy wsparciu funduszy unijnych, pozostaje na rynku. Z natury jesteśmy pracowici, coraz więcej mieszkańców naszego regionu, zwłaszcza ludzi młodych, docenia wagę edukacji i ciągłego podnoszenia kwalifikacji. Jeśli będziemy ten proces rozwijać, zmieniać ludzką mentalność, to jesteśmy na dobrej drodze do tego, by województwo lubelskie należało do najszybciej rozwijających się.

KONKURSY

Przeгляд konkursów w ramach Priorytetów VIII i IX PO KL do końca 2012 r.

Tak, to prawda – pieniądze europejskie w ramach tej transzy powoli się kończą. Ale to „powoli” oznacza, że w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego mamy do wydania jeszcze 576,5 mln zł. Sprawdź, czy masz szansę.

Aktualnie trwają nabory wniosków o dofinansowanie w priorytecie VIII (Regionalne Kadry Gospodarki) i IX (Rozwój Wykształcenia i Kompetencji w Regionach). Do końca tego roku zostanie ogłoszonych jeszcze kilka konkursów.

1/POKL/8.1.1/2012 - warto zapamiętać numer tego konkursu, bo zakontraktowano w nim ok. 20 mln zł, a kolejne 20 mln pozostaje do zaabsorbowania. Realizacja projektów w tym konkursie ma na celu wsparcie rozwoju kwalifikacji zawodowych i doradztwo dla przedsiębiorstw, poprzez działania obejmujące ogólne i specjalistyczne szkolenia. Dotyczy to pracowników kadr zarządzających i pracowników mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw (MŚP), w tym dla osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą. Ważne: projekt ma rozwiązywać problemy konkretnych przedsiębiorstw.

Jeszcze w tym roku zostanie ogłoszony konkurs w poddziałaniu 8.1.1. Dotyczy on także szkoleń lub doradztwa dla pracowników mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw, w tym także doradztwa dla określonych firm. Jednak działania te muszą dotyczyć wyłącznie kwestii pozyskiwania i wykorzystywania energii ze źródeł odnawialnych.

Trzeba też zwrócić uwagę na konkurs nr 1/POKL/9.1.1/2012. Służy on zmniejszaniu nierówności w stopniu upowszechnienia edukacji przedszkolnej, a zgłoszone projekty mogą zakładać np. utworzenie przedszkola (w wybranych gminach) czy wsparcie istniejących placówek. Kwota do dofinansowania na wsparcie edukacji przedszkolnej to 16 mln zł.

Jeśli ktoś poszukuje sposobu na wsparcie kształcenia zawodowego, to powinien zapamiętać nr 2/POKL/9.2/2012. Ten konkurs skupia się na współpracy szkół i placówek prowadzących kształcenie zawodowe (z wyłączeniem kształcenia osób dorosłych) z pracodawcami w zakresie organizacji staży i praktyk dla uczniów.

To nie tylko zysk dla pracodawców, ale także szkół. Dodatkowo, szkoły zyskują możliwość doposażenia warsztatów i pracowni szkolnych. Kwota do zagospodarowania to aż 20 mln zł.

Kolejny ważny dla kształcenia zawodowego konkurs to nr 4/POKL/9.2/2012. Powinno się do niego zgłosić projekty rozwijające szkoły i placówki prowadzące kształcenie zawodowe. Każdy z projektów musi zakładać współpracę szkół z pracodawcami. Kwota na dofinansowanie wniosków wynosi 10 mln zł.

Natomiast wzmocnieniu szkół lub placówek oświatowych realizujących kształcenie ogólne służy konkurs nr 3/POKL/9.1.2/2012. Ma on za zadanie wyrównać szanse edukacyjne uczniów z grup o utrudnionym dostępie do edukacji. W tym przypadku kwota do wykorzystania to 12 mln zł.

Warto też przyjrzeć się dwóm konkursom dedykowanym brokerom edukacyjnym. To nr 8/POKL/9.6.3/2012 oraz 9/POKL/9.6.3/2012.

Pod tajemniczą nazwą brokering kryje się – ogólnie mówiąc – doradztwo dla osób dorosłych, w kwestii wyboru i znalezienia odpowiedniej oferty edukacyjno-szkoleniowej. Pierwszy konkurs swoim zasięgiem obejmuje Lublin - powiat grodzki. A drugi - powiat chełmski. Na dofinansowanie projektów w konkursach przeznaczono po 1 mln zł.

Do końca grudnia będzie trwał także nabór w konkursie nr 10/POKL/9.6.2/2012. To dobra wiadomość dla osób chcących podnieść swoje kompetencje. Ten konkurs dotyczy szkoleń i kursów ICT oraz językowych. Na dofinansowanie projektów wyłonionych w ramach procedury konkursowej przeznaczono kwotę 18 mln zł.

W ostatnim kwartale tego roku zostanie ogłoszony jeszcze jeden konkurs, dotyczący kształcenia osób dorosłych. Przewidziana alokacja na konkurs to 6 mln zł. Więcej szczegółów i dokładny harmonogram konkursów znajduje się na stronie internetowej: www.efs.lubelskie.pl w zakładce „konkursy”.

Przedszkole

szansą dla dzieci i dla rodziców

Na Lubelszczyźnie jest kilkadziesiąt gmin, gdzie nie ma ani jednego przedszkola. Z braku miejsc lub ze względu na uciążliwe dojazdy rodzice rezygnują z posyłania dzieci do placówek oddalonych o wiele kilometrów. Tracą na tym wszyscy. Dzięki unijnym pieniądzą wcale nie musi tak być.

Gdy Antoś miał dwa lata, jego rodzice usłyszeli od lekarzy w Dorohusku, że chłopiec powinien pójść do przedszkola. Gdy był malarzki, okazało się, że ma obustronny niedosłuch. Specjaliści, którzy opiekowali się nim, uznali, że jak najszersze rozpoczęcie zajęć w grupie jest dla dziecka niezbędne.

Przedszkole, funkcjonowanie wśród rówieśników, miało pomóc mu w normalnym rozwoju. Jednak dwa najbliższe przedszkola – w Chelmie i Hrubieszowie oddalone były od domu rodziców Antka o ok. 30 kilometrów. – Codzienne dojazdy do któregoś z nich byłyby więc zupełnie nierealne – mówi Bożena Bitner-Bulińska, mama chłopca.

Na ratunek: punkt przedszkolny

Na szczęście w gminie Białopole, w której mieszkają rodzice Antka, zapadła decyzja o uruchomieniu dwóch punktów przedszkolnych. Jedno z nich powstało przy Szkole Podstawowej w Strzelcach, drugie w Białopolu. Zajęcia w „Smerfolandii” i „Krasnoludkowo” ruszyły 2 lata temu. Antoś znalazł się w grupie piętnastoorga maluchów, w wieku od trzech do pięciu lat, które właśnie w Strzelcach, w „Smerfolandii” rozpoczęły swoją przygodę z przedszkolem. Dzieci, w ramach pięciu godzin dziennie, mają zapewnioną nie tylko opiekę, ale też szereg zajęć dodatkowych, m.in. rytmikę, zajęcia taneczne, teatralne, spotkania z logopedą czy naukę języka angielskiego.

Bożena Bitner-Bulińska uważa, że codzienne zajęcia z rówieśnikami mają ogromny, bardzo pozytywny wpływ na rozwój jej syna. – Nikt nie miał żadnych przeciwwskazań do tego, by Antoś mógł chodzić do tego przedszkola. Po pewnym czasie panie zaczęły mówić, że zupełnie nie widać tego, że syn ma niedosłuch. Bardzo dobrze odnalazł się w grupie,

złapał kontakt z innymi dziećmi, szybko poprawiła mu się też mowa. Takie maluchy często nie chcą chodzić do przedszkola, płaczą. A syn wprost przeciwnie – gdy jest chory lub są wolne dni, ciagle dopytuje, kiedy będzie mógł pójść do przedszkola, nie może się już doczekać – mówi mama Antosia.

Skorzystają wszyscy

– Przez ostatnie kilka lat w naszej gminie nie było ani jednego punktu dla maluchów. Rodzice, którzy doskonale zdają sobie sprawę z tego, jak ważne są kontakty ich pociech z innymi dziećmi, zgłaszali takie zapotrzebowanie do wójta. Teraz, gdy dwa takie punkty działają na terenie naszej gminy, dwukrotnie w ciągu roku zbieramy opinie wśród rodziców. Rodzice chwalą



Do punktu przedszkolnego „Krasnoludkowo” chodzi dwadzieścioro dzieci. Materiały własne Przedszkola

placówką i postępy, jakie – dzięki nim – robią ich dzieci – mówi Magdalena Kostecka-Ciesielka, koordynator projektu w gminie Białopole. W połowie września ruszyły zajęcia w innym punkcie

Wsparcie istniejących i zakładanie nowych przedszkoli – nabór wniosków trwa!

Do końca grudnia przyjmowane są zgłoszenia w ramach konkursu 1/POKL/9.1.1/2012. Do rozdysponowania jest jeszcze 16 mln złotych. Zgłaszane projekty mogą być związane z tworzeniem nowych przedszkoli (w tym również z uruchamianiem innych form wychowania przedszkolnego) w 30 proc. gmin z terenu województwa lubelskiego o najniższym w regionie stopniu upowszechnienia edukacji przedszkolnej.

W ramach konkursu możliwe jest również uzyskanie wsparcia finansowego dla istniejących już przedszkoli (w tym również, działających już, innych form wychowania przedszkolnego) w zakresie wygenerowania dodatkowych miejsc przedszkolnych. Wsparcie ma przyczynić się do wzrostu całkowitej liczby miejsc w przedszkolach i/lub innych formach wychowania przedszkolnego, podlegających pod jeden organ prowadzący i umiejscowionych na terenie danej gminy.

Więcej na: www.efs.lubelskie.pl

przedszkolnym na Lubelszczyźnie. Dzięki unijnej dotacji taki punkt powstał przy Szkole Podstawowej w Wólce Kańskiej, w gminie Rejowiec Fabryczny. – Znaleźliśmy się w gronie tych gmin, w których nie ma ani jednego przedszkola. Trochę obawialiśmy się, co prawda, o losy tego wniosku, bo ze względu na ujemny przyrost naturalny na terenie gminy mamy niewiele ponad czterdzieścioro dzieci w tym wieku. Jednak taka była inicjatywa rodziców i wola wójta. No i udało się – mówi Stanisław Mędrak z Urzędu Gminy w Rejowcu Fabrycznym.

Babcia nie zawsze jest najlepsza

Do przedszkola, które powstało w ramach projektu „Przedszkolaki – super dzieciaki”, chodzi, podobnie jak w Strzelcach, piętnastoorga maluchów w wieku od trzech do czterech lat. Tutaj, na wniosek rodziców, zajęcia trwają osiem godzin dziennie. Inicjatywa powoli się rozkręca. Na przełomie października i listopada przy przedszkolu zamontowany zostanie plac zabaw dla dzieci. – Takie przedszkole jest nie tylko elementem polityki prorodzinnej i wsparciem dla pracujących rodziców. Pomaga wyrównywać szanse między wsią a miastem, zmieniać mentalność ludzi. Jest też niezwykle istotne ze względu na płaszczyznę edukacyjną. Babcia jest bardzo dobrą opiekunką, ale niekoniecznie będzie potrafiła dać dziecku to, co grupa rówieśników i zajęcia w przedszkolu – mówi Irmiona Juśkiewicz, koordynator projektu „Przedszkolaki – super dzieciaki”.

Przez pięć lat funkcjonowania Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki na Lubelszczyźnie wsparciem objętych zostało 260 placówek wychowania przedszkolnego. Dzięki funduszom powstały i wciąż powstają nowe punkty przedszkolne, kluby malucha, przedszkola samorządowe, oddziały integracyjne dla dzieci o utrudnionym dostępie do edukacji przedszkolnej itp. W ramach projektów organizowane są zajęcia dodatkowe dla dzieci, finansowany jest zakup pomocy dydaktycznych czy wyposażenie przedszkolnych sal.



W „Smerfolandii” w Strzelcach dzieci spędzają pięć godzin dziennie. Materiały własne Przedszkola

Od najmłodszych lat

– Od zakończenia projektu minęło już kilka miesięcy, a rodzice wciąż dzwonią i pytają, kiedy jeszcze będzie taka okazja – słyszymy o jednej z inicjatyw w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Dzięki niej z zajęć dodatkowych skorzystało i – wciąż korzysta – kilka tysięcy dzieci.

Od października na zajęcia dodatkowe m.in. z matematyki, czytania i pisanie, gimnastyki korekcyjnej, zajęcia plastyczne, teatralne czy muzyczne chodzi ponad 70 proc. dzieci z najmłodszych klas wszystkich szkół w gminie Puławy. Jest to możliwe dzięki projektowi systemowemu związanemu z indywidualizacją nauczania dzieci w klasach I-III. Podobne zajęcia odbywały się już m.in. w szkołach w Kraśniku, Annapolu czy Niedrzwicy Dużej. Wszędzie zainteresowanie rodziców i zapal dzieci były jednakowo duże.

– Zainteresowanie rodziców było większe od tego, które pierwotnie zaplanowaliśmy. W efekcie, po przeprowadzonej rekrutacji, wzrosła liczba dzieci, które biorą udział w projekcie – mówi Beata Niedziałek, koordynator projektu w gminie Puławy i kierownik Samorządowej Administracji Placówek Oświatowych w Puławach.

W ramach projektu „Indywidualizacja procesu nauczania i wychowania uczniów klas I-III szkół podstawowych w gminie Puławy” zajęcia dodatkowe prowadzone są w siedmiu szkołach. Chodzi na nie 222 dzieci. W miejskich szkołach w Kraśniku, gdzie podobny projekt realizowany był w ubiegłym roku, z pomocy nauczycieli i logopedów skorzystało prawie 800 najmłodszych uczniów.

To zaprocentuje

Pomysł chwalony jest przez pedagogów, rodziców, a także samych zainteresowanych. – Na samym początku zajęć nauczyciele opisywali umiejętności dziecka i wystawiali diagnozę. W pierwszym i drugim semestrze te umiejętności były sprawdzane. Zarówno pedagodzy, jak i rodzice byli w więk-

szości przypadków usatysfakcjonowani. Za pośrednictwem ankiet rodzice pytali o możliwość wydłużenia zajęć, prosili o więcej. Nie mieliśmy również żadnych problemów z frekwencją. Dostosowaliśmy harmonogram zajęć do czasu wolnego uczniów i dzieci bardzo chętnie chodziły – mówi Katarzyna Żimowska, koordynator projektu ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Kraśniku.

W ramach zajęć, które odbywały się i wciąż są prowadzone w lubelskich szkołach podstawowych, prowadzone są nie tylko zajęcia wyrównawcze, ale również takie, które pomagają rozwijać zainteresowania dzieci i ich umiejętności społeczne. W przypadku najmłodszych dzieci to niezwykle ważne. – Różne deficyty, które są źródłem problemów na późniejszym etapie edukacji, pojawiają się na wczesnym etapie kształcenia. Właśnie dlatego takie działania, skierowanie do najmłodszych uczniów szkół podstawowych, są niezwykle istotne dla dalszego rozwoju dzieci. Drugą zaletą takiego rozwiązania jest również umożliwienie rozwoju zainteresowań i indywidualnych predyspozycji uczniów – mówi Iwona Nakielska, dyrektor Departamentu Europejskiego Funduszu Społecznego Urzędu Marszałkowskiego.

Wystarczyło zgłoszenie

Zajęcia w szkołach odbywają się dzięki funduszom, które pochodzą z projektu systemowego. Szkoły nie musiały więc brać udziału w procedurze konkursowej. To sprawiło, że zainteresowanie wśród dyrektorów placówek było bardzo duże. Indywidualizacją nauczania objętych zostało aż 240 szkół w województwie.



Z zajęć dodatkowych w gminie Łuków skorzystało m.in. dzieci ze Szkoły Podstawowej w Czeresli. Foto: Przemysław Gąbka

W ramach projektów do szkół podstawowych trafiły również pomoce dydaktyczne, m.in. programy multimedialne, gry edukacyjne czy podręczniki.

Fundusze na zajęcia dodatkowe pochodzą z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 2007-2013 Priorytet IX. Rozwój wykształcenia i kompetencji w regionach, Działanie 9.1 Wyrównywanie szans edukacyjnych i zapewnienie wysokiej jakości usług edukacyjnych świadczonych w systemie oświaty, Poddziałanie 9.1.2 Wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów z grup o utrudnionym dostępie do edukacji oraz zmniejszanie różnic w jakości usług edukacyjnych.

Przepytyali przedsiębiorców

Właśnie opublikowane zostały najnowsze dane dotyczące sytuacji na lubelskim rynku pracy. Najważniejsze, że informacje pochodzą od samych zainteresowanych, czyli lokalnych przedsiębiorców.

Chodzi o raport przygotowany w ramach projektu „Lubelskie Obserwatorium Rynku Pracy”. Jest on współfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego i budżetu państwa.

W raporcie przedstawione są wyniki badań przeprowadzonych wśród lubelskich przedsiębiorców w czerwcu i lipcu 2012 roku. Dzięki temu udało się zdobyć dosyć dokładne informacje o regionalnym rynku pracy. Z naciskiem na potrzeby i oczekiwania pracodawców. W wielkim skrócie mówiąc – po raz pierwszy od dłuższego czasu, ktoś zapytał, jakich pracowników szukają firmy i instytucje w naszym regionie.

Wyniki mogą chwilami zaskakiwać, na przykład w przedsiębiorstwach zatrudniających 10 i więcej

pracowników poszukiwani są specjaliści nauczania i wychowania.

„Wśród nich dominują zaś nauczyciele szkół podstawowych i specjaliści ds. wychowania małego dziecka” – czytamy w raporcie.

Kierowcy pilnie poszukiwani

Inaczej wygląda sytuacja, jeśli przyjrzymy się mniejszym, najliczniejszym w naszym regionie mikroprzedsiębiorstwom – zatrudniającym od 3 do 9 osób. W tej kategorii najbardziej poszukiwani przez pracodawców są: sprzedawcy, specjaliści nauczania i wychowania, a w dalszej kolejności średni personel do spraw biznesu i administracji oraz kierowcy, a także operatorzy pojazdów. Jednak najciekawszą częścią raportu jest ta mówiąca o wymaganiach pracodawcy wobec potencjalnego pracownika.

„Generalnie pracodawcy wymagają od swoich pracowników określonego typu wykształcenia, w chwili obecnej najczęściej wyższego (43 proc. wskazań)” – zauważają autorzy raportu i od razu zastrzegają, że ściśle zależy to od branży i stanowiska.

Wykształcenie wyższe jest konieczne do pracy w edukacji, finansach i branży ubezpieczeniowej. Często dyplom wyższej uczelni jest też wymagany w administracji publicznej, opiece zdrowotnej i pomocy społecznej.

Potrzebny personel medyczny

Wykształcenie średnie zawodowe preferowane jest przez 13 procent zapytanych pracodawców. Jest ono częściej wymagane w przypadku średniego personelu nauk fizycznych, chemicznych i technicznych. „Wykształcenie średnie ogólne jest zaś częściej pożądane w przypadku średniego personelu medycznego i średniego personelu ds. biznesu i administracji” – przekonyują autorzy raportu, który powstał w ramach badań Lubelskiego Obserwatorium Rynku Pracy.

Wykształcenie zawodowe jest za to pożądane w zawodzie robotnika i rzemieślnika czy operatora maszyn.

Ważne jest jeszcze to, że pracodawcy wymagają od nowych pracowników doświadczenia – przynajmniej 2-letniego. Aż 38 procent zapytanych uznało, że powinno to być od 2 do 5 lat.

Nieco ponad 20 procent przedsiębiorców uważa, że nie przeszkadza im, żeby pracownik miał niecałe roczne doświadczenie. Ale już tylko 5 proc. badanych sądzi, że na danym stanowisku może pracować osoba bez doświadczenia.

„Takie rozkłady odpowiedzi pokazują, że pracodawcy oczekują od swoich pracowników posiadania pewnej wiedzy, umiejętności zawodowych oraz socjalizacji do pracy, które są możliwe do zdobycia w trakcie kilku lat pracy” – podsumowują autorzy raportu.

Wciąż możemy liczyć na więcej

Właśnie mija pięć lat od ogłoszenia pierwszych, pilotażowych konkursów w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Gdyby zebrać wszystkie osoby, które skorzystały z projektów z EFS w jednym miejscu, powstałoby drugie miasto wielkości Lublina.

To, co udało się zrobić dzięki projektom w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, trudno opisać na kilku stronach. Tylko z dotacji na założenie własnej firmy skorzystało niemal 8 tys. przedsiębiorczych mieszkańców Lubelszczyzny, kilkadziesiąt tysięcy osób uczestniczyło w szkoleniach i kursach, pomocą objęto ponad 3 tys. istniejących firm, dzieci w niemal 250 szkołach i w setkach przedszkoli mogły skorzystać z dodatkowych, bezpłatnych zajęć... A to wciąż nie wszystko. Mieszkańcy Lubelszczyzny wciąż mogą liczyć na kolejne projekty. Jakież?

Pomoc bezrobotnym przede wszystkim

W przyszłym roku działania w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego w dalszym ciągu związane będą z pomocą osobom bezrobotnym. Planowane projekty w dalszym ciągu mają prowadzić do zwiększenia efektywności zatrudnienia w województwie. Wszystkie osoby, które chciałyby jeszcze skorzystać ze środków w ramach priorytetu szóstego, powinny pamiętać, że 2013 będzie ostatnim rokiem, w którym dostępne środki będą kontraktowane. W ramach tej transzy bezrobotni z Lubelszczyzny wciąż będą mogli skorzystać z, bardzo popularnych, bezwrotnych dotacji na założenie własnej działalności gospodarczej. W przyszłym roku na ten cel z puli funduszy EFS przez-

nacznaczonych będzie 33 mln złotych. To pozwoli na zorganizowanie projektów dla niemal 600 osób, z czego dotacje otrzyma niespełna czterystu bezrobotnych. Preferowane będą osoby młode, do 30. roku życia. Ogłoszony zostanie również oddzielny projekt dedykowany wyłącznie dla osób powyżej 50. roku życia. Z pomocy skorzystać będą mogli również osoby niepełnosprawne i długotrwale bezrobotne.

Co czwarty zostanie

Z badań opublikowanych przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej wynika, że w skali kraju utrzymuje się co czwarty przedsiębiorca, który skorzystał z bezwrotnej dotacji.

- Trudno jednoznacznie określić przyczynę takiej sytuacji. Jednak problem w dużej mierze tkwi w szerokim doborze preferowanych grup. Jeśli np. ktoś wypadł z rynku pracy, jest osobą długotrwale bezrobotną, będzie mu niezwykle trudno odnaleźć w sobie „iskrę” przedsiębiorczości – mówi Iwona Nakielska, dyrektor Departamentu Europejskiego Funduszu Społecznego w lubelskim Urzędzie Marszałkowskim.

Receptą na taką sytuację mają być, wprowadzane właśnie w całym kraju, instrumenty zwrotne. Chodzi o pilotażowy model mikropożyczek dla osób zakładających własną działalność gospodarczą. Mikropożyczki z preferencyjnym oprocentowaniem skierowane będą nie tylko do osób zarejestrowanych jako bezrobotne, ale również np. do absolwentów.

Pomoc dla przedsiębiorców

Część pieniędzy z istniejącej puli EFS przeznaczonych będzie na wsparcie dedykowane dla istniejących firm. Przedsiębiorca, który będzie chciał skorzystać z takiego wsparcia, z góry powinien określić swoje potrzeby szkoleniowe i doradcze, sprecyzować, jakie działy jego firmy mają być objęte poszerzeniem kwalifikacji. Takie rozwiązanie wymagać będzie większego zaangażowania na etapie składania wniosku, ale dzięki temu powstaje projekt „szyty na miarę”, dokładnie odpowiadający potrzebom konkretnego przedsiębiorcy.

Nowe przedszkola – wciąż są pieniądze

Do końca roku przyjmowane będą również wnioski związane ze wsparciem działających przedszkoli i zakładaniem nowych. – Obawiam się, że możemy nie wykorzystać wszystkich dostępnych środków, jakimi dysponujemy na ten cel. To byłaby ogromna strata, ponieważ mamy bardzo wiele gmin, w których nie ma ani jednego przedszkola. Potrzeby w tym zakresie są więc duże, ale władze gmin obawiają się zapewne kryterium trwałości – po dwóch latach przedszkole musi przez następne dwa lata utrzymać się samo – mówi Iwona Nakielska. Nie jest istotne, czy zarządzaniem takiego obiektu zajmie się po tym czasie np. lokalne stowarzyszenie czy też będzie finansowane przez gminę.

Program Operacyjny Kapitał Ludzki w województwie lubelskim w liczbach

5 – tyle lat mija od ogłoszenia pierwszych, pilotażowych konkursów

2,256 mld zł – to suma wszystkich środków przyznanych województwu lubelskiemu na realizację komponentu regionalnego PO KL

1,68 mld – taka kwota została zakontraktowana do 31 sierpnia 2012 roku. To aż 74,45 proc. wszystkich środków

337 tysięcy – tyle osób zostało objętych wsparciem na terenie Lubelszczyzny

2419 – to liczba podpisanych do tej pory umów

14 tysięcy – tylu klientów instytucji pomocy społecznej objęto kontraktami socjalnymi

8 tysięcy – to liczba osób, która otrzymała pieniądze na rozpoczęcie własnej działalności gospodarczej

3,3 tysiąca – tyle przedsiębiorstw wsparto na terenie woj. lubelskiego

920 – to liczba szkół – od podstawówek po ponadgminajalne – prowadzących kształcenie ogólne, jak i zawodowe, które zrealizowały projekty dotyczące indywidualizacji nauczania lub rozwoju

260 – to liczba ośrodków wychowania przedszkolnego, które zostały objęte wsparciem

576,5 mln zł – to najważniejsza obecnie liczba. Tyle pieniędzy zostało jeszcze do wykorzystania.

Mniejszym zainteresowaniem cieszą się również konkursy związane ze stażami dla uczniów szkół zawodowych. Sytuacja tego działania może się jednak poprawić. Po przeanalizowaniu sygnałów płynących z rynku Departament EFS zamierza zmienić nieco zasady funkcjonowania takich projektów. Pracodawca, który weźmie w nim udział, będzie mógł skorzystać z dotacji na doposażenie stanowiska pracy.

Plany na najbliższe lata

W kolejnym okresie programowania Lubelszczyzna wciąż będzie mogła liczyć na dofinansowanie projektów związanych z walką z bezrobociem i zwiększaniem efektywności zatrudnienia.

– Z pewnością będziemy bardziej koncentrować się na podejściu systemowym, tj. na formach pomocy, związanych z wcześniejszym określeniem potrzeb przez daną jednostkę i realizacją tych potrzeb. Takie postępowanie, oparte na ściśle określonych informacjach pozwoli na właściwy dobór wsparcia – zapowiada Iwona Nakielska i dodaje: – Nie zapomnimy również m.in. o potrzebach dzieci i rodziców – w następnej perspektywie finansowej skupimy się na wsparciu dla przedszkoli i żłobków.

To tylko niektóre z zaplanowanych działań, jakie mają być zrealizowane na Lubelszczyźnie od 2015 roku. Póki jednak nie ma najważniejszej informacji, tj. wysokości funduszy, trudno mówić o szczegółach. Na nie musimy jeszcze trochę poczekać. Na razie wykorzystajmy to, co jeszcze mamy do zaoferowania w ramach istniejących środków.



W ramach PO KL w przyszłym roku realizowane będą m.in. projekty skierowane do uczniów lubelskich szkół zawodowych. Foto: Przemysław Gąbka

Dobrze wybraliśmy

Większa wiara w siebie, utwierdzenie się w przekonaniu o właściwym kierunku kształcenia, zdobycie przydatnego doświadczenia – m.in. na takie pozytywne strony staży zwracają uwagę uczniowie, którzy skorzystali z praktyk w ramach dofinansowanych projektów.



Współpraca szkół z pracodawcami przynosi korzyści obu stronom. Uczniowie zdobywają niezbędne doświadczenia, a przedsiębiorcy mogą liczyć na ich pomoc. Foto: Przemysław Gąbka

– Młodzież zgłaszała się bardzo chętnie. Musieliśmy nawet stworzyć listy rezerwowe – mówi Anna Wąsik, koordynator projektu „Praktyka czyni mistrza – czas na staż”, z którego skorzystali uczniowie w Zespole Szkół Zawodowych nr 2 w Dęblinie. Ze zorganizowanych praktyk, od czerwca do września, skorzystało tam prawie dziewięćdziesiąt osób, uczniów techników: gastronomicznego, hotelarskiego, handlowego i ekonomicznego. Praktyki organizowane w ramach projektu odbywały się m.in. w hotelach w Kazimierzu Dolnym i Dęblinie, w punktach gastronomicznych w Kozienicach i okolicach Ryk, w biurach rachunkowych w Warszawie i Dęblinie itp. – Decyzję o wyborze miejsc podejmowała szkoła. To my kontaktowaliśmy się z pracodawcami. Zależało nam na tym, by były to dość spore jednostki, zakłady pracy, w których dużo się dzieje, gdzie jest ruch i są klienci – przekonuje Anna Wąsik. I to się udało. Z ankiety, wypełnianych przez uczniów już po zakończeniu staży, wynika, że wszyscy byli zadowoleni z efektów.

Doświadczenia z Niemiec

Z podobnego projektu skorzystali uczniowie szkół zawodowych w Świdniku, Trawnikach i Piaszkach. Doświadczenie zawodowe w ramach płatnych staży „Aktywni w zawodzie – staże krajowe i zagraniczne dla uczniów szkół zawodowych Powiatu Świdnickiego” zdobyło tam 185 osób. Pracowali m.in. w zakładach fryzjerskich, hotelach czy sklepach. – Uczniowie szlifowali swoje umiejętności głównie u lokalnych pracodawców, ale w ramach praktyk krajowych organizowaliśmy również staże wyjazdowe, np. w okolicach Gdańska – mówi Małgorzata Śliwińska, koordynator projektu. To nie wszystko. Niemal pięćdziesięciu uczestników wyjechało również do Niemiec. Doświadczenia zawodowe szlifowali u pracodawców w okolicach Lipska. Małgorzata Śliwińska dodaje, że była to nowość zarówno dla uczniów, jak i dla szkół:

– W przypadku praktyk krajowych szkoły w dużej mierze skorzystały z własnych, często wieloletnich kontaktów z pracodawcami. Jeśli natomiast chodzi o praktyki zagraniczne, takie kontakty placówki musiały dopiero zdobyć. Dzięki projektowi szkoły zyskały nie tylko nowe kontakty, ale również zupełnie nowy sprzęt – część środków została przeznaczona na wyposażenie pracowni. W zespołach szkół w Świdniku skorzystali na tym uczniowie zdobywający zawodowe sily m.in. w pracowni gastronomicznej, w Piaszkach – diagnostyki pojazdów samochodowych, a w Trawnikach – m.in. w pracowni fryzjerskiej.

Nabór wniosków trwa!

Na Lubelszczyźnie z projektów związanych ze wsparciem szkolnictwa zawodowego skorzystało

do tej pory ponad pięćdziesiąt szkół. Na tym nie koniec – do grudnia trwa jeszcze nabór wniosków w ramach konkursu nr 2/POKL/9.2/2012. Zakłada on wsparcie współpracy szkół i placówek prowadzących kształcenie zawodowe (z wyłączeniem kształcenia osób dorosłych) z pracodawcami w zakresie organizacji staży i praktyk dla uczniów. To nie tylko zysk dla pracodawców, ale także szkół. Dodatkowo szkoły zyskują możliwość doposażenia warsztatów i pracowni szkolnych. Kwota do zagospodarowania to aż 20 mln zł.

Kolejny ważny dla kształcenia zawodowego konkurs to nr 4/POKL/9.2/2012. W ramach tego konkursu finansowane będą projekty rozwijające szkoły i placówki prowadzące kształcenie zawodowe. Każdy z projektów musi zakładać współpracę szkół z pracodawcami. Kwota na dofinansowanie wniosków wynosi 10 mln zł.

Projekt dla lubelskich uczniów

Od stycznia w dziewięciu lubelskich szkołach zawodowych ruszą dodatkowe zajęcia, uczniowie wezmą również udział w stażach i praktykach, a ich pracownie zyskają nowe oblicze dzięki dofinansowaniu zakupu nowego sprzętu.

W październiku Prezydent Lublina, Krzysztof Żuk podpisał umowę, w ramach której zrealizowany zostanie projekt „Już czas na staż”. Wsparciem objętych zostanie aż dziewięć szkół zawodowych z Lublina. Wartość pomocy przekroczy 6 mln złotych.

W ramach projektu ponad tysiąc uczniów z Lublina skorzysta z dodatkowych lekcji z języków obcych, matematyki, a także z przedmiotów zawodowych. Na doposażenie pracowni, w których organizowane są te zajęcia, przeznaczona będzie niemal 2 mln złotych. W ramach projektu zorganizowane zostaną również staże i praktyki. Projekt potrwa do końca sierpnia 2014 r.

– Zależy nam na odbudowaniu dobrego wizerunku szkół zawodowych oraz nawiązaniu ich współpracy z przedsiębiorstwami – mówi Krzysztof Żuk, Prezydent Miasta Lublin i dodaje: – Takie współdziałanie szkół i firm pozwoli wykształcić lepszych fachowców. Wpisuje się to także doskonale w potrzeby rynku pracy, do których kształcenie winno być jak najbardziej adekwatne. Projekt „Już czas na staż” został przygotowany przez Referat ds. projektów oświatowych w Wydziale Projektów Nieinwestycyjnych Urzędu Miasta Lublin, przy współpracy z Wydziałem Oświaty i Wychowania.

Szarańcza, róże i psy

Katarzyna, Mariola i Grażyna. Trzy kobiety, którym udało się odmienić życie dzięki unijnej dotacji. Robią to, co kochają: hodują owady, układają kwiaty, leczą zwierzęta.

Grażyna: Nie wyrzucam kwiatów

– To był dla mnie zaszczyt – tak o otrzymaniu dotacji na założenie własnej kwaciarni mówi Grażyna Kozorys. Z 330 osób, które zgłosiły się do udziału w projekcie „Twoja firma – Twój sukces” Fundacji Inicjatyw Lokalnych, pieniądze na własną działalność dostało 30 osób. – Złożyłam wniosek tak trochę na próbę. Wierzyłam, że mam szansę, bo bez tej wiary bym tego nie zrobiła, ale nie byłam specjalnie przekonana, że się uda – dodaje. Kobieta skończyła szkołę gastronomiczną, ale w zawodzie nigdy nie pracowała. Nieoczekiwanie dostała pracę w jedynej kwaciarni w Rejowcu Fabrycznym. Przyznaje, że wtedy nie potrafiła nawet zrobić wiązanki. Teraz nie robi dwóch takich samych, potrafi przygotować dekorację na każdą okazję. Z czasem przekonała się, że taka praca jest jej największą pasją. – Wiedziałam, że nie chcę robić już nic innego – wspomina. Jednak po 8 latach Grażyna Kozorys straciła ukochaną pracę. Zarejestrowała się jako bezrobotna i zaczęła działać. Trafiła na informację o projekcie Fundacji Inicjatyw Lokalnych i postanowiła spróbować. Już wiedziała, że musi otworzyć własny biznes, własną kwaciarnię.

Róże w banku

Poszła na szkolenie z przedsiębiorczości, rozmawiała z doradcami zawodowymi, napisała biznesplan i... udało się. Dostała dotację. – Bez tego nic bym nie zrobiła. I to nie tylko ja – bez takiej pomocy wielu ludzi ze świetnymi pomysłami nie miałyby żadnych szans na własne firmy – przyznaje szczerze. Wynajęła lokal po banku. Kupiła ladę, szafki, wazon, drukarkę do szarf i najważniejsze – urządzenie, dzięki którym w ogóle nie wyrzuca kwiatów. Na zapleczu jej „Galerii kwiatów u Grażyny” w Rejowcu Fabrycznym stoją dwa specjalistyczne urządzenia, które zapewniają im odpowiednie warunki i temperaturę, dzięki której nie rozwijają się bakterie gnilne. Przechowywane w nich kwiaty zachowują świeżość przez miesiąc. – Gdy urządziłam moją pracownię, zależało mi właśnie na nich. To jest podstawowe wyposażenie profesjonalnej kwaciarni, które jest jednocześnie najbardziej kosztowne – mówi. Własny interes prowadzi od czerwca. Przyznaje, że idzie jej coraz lepiej: – Oczywiście nigdy nie jest tak, że nie mogłoby być lepiej. Jednak poczta pantoflowa działa dobrze,

przychodzi do mnie coraz więcej osób i już teraz wierzę, że mi się uda.

Katarzyna: położna między szarańczami

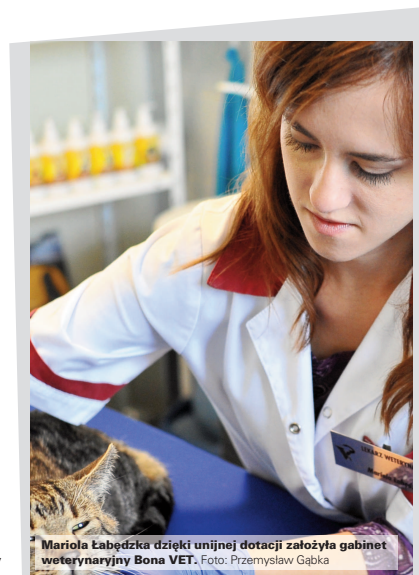
Trzymanie w domu gekona, kameleona czy innego gada coraz rzadziej kogokolwiek dziwi. Wystarczy wybrać się do sklepu zoologicznego, żeby zobaczyć wiele bardzo egzotycznych zwierząt. Jednak kiedy już się człowiek zachwyci, przekona i kupi takie zwierzę, musi też pomyśleć o bardziej przyziemnych sprawach. Tygodniowo dostarczyć np. kilka szarańczy lub kilkadziesiąt świerszczy do jedzenia. Ale gdzie je zdobyć? Najlepiej u pani Katarzyny Lipskiej, która dzięki 40 tys. zł z EFS otworzyła największą w Polsce hodowlę świerszczy. Zaczęło się od prowadzonej z mężem hodowli gekonów. Pani Katarzyna postanowiła postawić się częstym wyjazdom męża do Czech (stad pochodzi większość świerszczy hodowlanych – red.) i wyżywić gekony na własną rękę. O pieniądze na założenie profesjonalnej fermy postanowiła zadbać sama – wzięła udział w projekcie „Inicjatywa jest kobietą” Fundacji UMCS. Ferma świerszczowa rok temu ruszyła z kopyta. – Wiedzę czerpałam głównie z internetu. Oglądałam chińskie filmy instruktażowe. Nic z tego oczywiście nie rozumiałam, ale podpatrzyłam, jak wygląda profesjonalna hodowla – mówi Katarzyna. Lubelskie świerszcze mają więc warunki takie same jak ich dalekowschodni koledzy – w ich akwariach są np. poidełka z wodą, a świerszcze jedzą tartą marchew i otręby.

Grająca inwestycja

Hodowla owadów to zajmujące zajęcie. To przez nią Katarzyna Lipska niemal nie przerwała studiów położniczych, a jej mąż – z braku czasu – musiał zrezygnować z prowadzenia sklepu zoologicznego. Zajmował się tym przez 10 lat. Pani Katarzyna przyznaje, że praca jest ciężka, ale niezwykle satysfakcjonująca. – Zainteresowanie owadami jest ogromne. Powoli zaczyna brakować nam miejsca i zastanawiamy się, gdzie jeszcze możemy ustawić dodatkowe boksy – mówi. Niedawno hodowle rozszerzyli o dodatkowe pomieszczenie, w którym hodują mącznika młynarka i drewnojada.

Zwierzęta muszą być zadowolone

– Gdy startowałam w projekcie, nie do końca chyba wierzyłam, że uda mi się zdobyć dofinansowanie – przyznaje Mariola Łabędzka, weterynarz z Ryk. Dwa lata temu skończyła studia na Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie. Później była na dwóch stażach, trochę pracowała. O projekcie, w którym można zdobyć pieniądze na uruchomienie własnej firmy, powiedziała jej koleżanka. Też w nim wystartowała, ale jej się nie udało. Mariola Łabędzka za pieniądze z Kapitału Ludzkiego w czerwcu tego roku otworzyła własny gabinet w centrum handlowym w Rykach – kupiła meble, komputer, aparat do USG i EKG oraz narzędzia chirurgiczne i stół zabiegowy. Słowem wszystko, co musi mieć profesjonalna lecznica weterynaryjna. – Po cichu liczyłam na to, że zdobędę zaufanie – mówi pani Mariola, ale od razu zastrzegła: – Nie tylko samym pomysłem na biznes, ale też założeniami, jakimi będę się kierować podczas mojej pracy. W moim zawodzie bardzo



Mariola Łabędzka dzięki unijnej dotacji założyła gabinet weterynaryjny Bona VET. Foto: Przemysław Gąbka

ważne jest ludzkie podejście do zwierząt i zdobycie zaufania ich właścicieli – wyjaśnia. To szczerne podejście, ale myli się ten, kto myśli, że nie ma nic wspólnego z biznesem i zarabianiem pieniędzy. Pani Mariola dobrze sobie zdaje sprawę z zasad działania rynku: – Praca weterynarza to, wbrew pozorom, nie tylko praca ze zwierzętami, ale i z ludźmi. Zależy mi bardzo na zdobywaniu zaufania i dobrej opinii, gdyż to w przyszłości zaowocuje powrotem moich klientów do gabinetu. Staram się, aby każdy pacjent i jego właściciel byli zadowoleni – zdradza.

Wsparcie dla ludzi

Otwarcie gabinetu weterynaryjnego w Rykach nie miało na celu pomóc tylko pani Marioli. Planowana inwestycja miała wpłynąć na rozwój branży weterynaryjnej na rynku oraz zaowocować wprowadzeniem nowych usług. Przy tym całe przedsięwzięcie działa na otoczenie i – odwrotnie. Gabinety weterynaryjne są potrzebne, bo wzrasta świadomość mieszkańców dotycząca potrzeby profesjonalnej opieki nad zwierzętami. Z drugiej strony, chęć opieki nad pupilami, wymuszana jest przez powstające gabinety. Żeby osiągnąć sukces w tej branży, potrzeba kilku rzeczy. Pani Mariola dokładnie opisała je w swym biznesplanie. Jest to m.in. odpowiednia lokalizacja gabinetu (najlepiej centrum), reklama, działania edukacyjne... Ale najważniejsze jest podejście do pacjenta. – W tym zawodzie nie zawsze można liczyć na szczęśliwe zakończenie. Zdarzają się sytuacje, w których po prostu nie można już pomóc – przyznaje kobieta i dodaje: – Dlatego staram się i w tych trudnych chwilach wspierać właścicieli zwierząt, które bardzo często są dla tych ludzi przyjaciółmi i członkami rodzin. Każdy pacjent jest dla mnie kolejną historią, a nie tylko kolejnym „przypadkiem klinicznym”. Traktuję moich klientów tak, jak sama chciałabym być traktowana w placówkach służby zdrowia. Z szacunkiem, indywidualnym podejściem i pełnym zaangażowaniem. Moim głównym celem jest niesienie pomocy zwierzętom, które są całkowicie zależne od nas, ludzi. I to tylko od nas zależy, jaki spotka je los.



W ramach projektu „Twoja firma – Twój sukces” powstało 30 firm, m.in. gabinet kosmetyczny w Radzynie Podlaskim. Foto: Przemysław Gąbka



Tajemnicza postać w masce. Zaraża wiedzą! Materiał: Agencja Vena Art



Łaknienie wiedzy. Na zdjęciu Halszka Lehman z Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie.
Materiał: Agencja Vena Art

Wirus POKL – zarażeni wiedzą

Jedyny wirus, jakim warto się zarazić

Wirus wymknął się z laboratorium DEFS. Zaraża w eterze, Internecie, TV, prasie, a nawet poprzez e-mail!

Na Lubelszczyźnie zarażonych jest już ponad 330 tysięcy osób. Zarażeni to ludzie, którzy skorzystali z szansy, jaką dały pieniądze płynące z Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki.

Wiruje w sieci

W czwartek (18 października 2012) Departament Europejskiego Funduszu Społecznego Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie oficjalnie uruchomił kampanię prezentującą skalę zarażenia ideą kształcenia przez całe życie. POKL to jedyny wirus, jakim naprawdę warto się zarazić. Jego skuteczności dowodzą nie tylko liczby, ale również materiał filmowy, który w postaci 30-sekundowego spotu wiruje w sieci. Produkcję

przygotowali biotechnolodzy z domu produkcyjnego Vena Art. Zrealizowali ją w sterylnych warunkach Lubelskiego Parku Naukowo-Technologicznego z wykorzystaniem najwyższej klasy aparatury – kamery Red Mysterium-X.

Jak się zarazić?

Wirus POKL angażuje i rozprzestrzenia się dalej na portalu Facebook. Zaraża wiedzą, która pozwala wygrywać nagrody – tablety. O POKL można usłyszeć w pięciu stacjach radiowych z Lubelszczyzny. Zobaczyć w Telewizji Lublin i przed ulubionym filmem w sieci. Odnaleźć w skrzynce mailowej, dostrzec na stronie internetowej.

Wirus POKL zmienia Lubelskie. O tych zmianach można przeczytać więcej w serii tekstów publikowanych na łamach regionalnych tygodników. POKL niebawem wejdzie w jeszcze bliższy kontakt z otoczeniem. Spodziewamy się uderzenia w różnych częściach województwa lubelskiego. Wiemy o co najmniej 14 spotkaniach wysokiego ryzyka. Zagrożeni są nauczyciele, społecznicy i samorządowcy. Ludzie, którzy gwarantują, że przeniosą wirusa dalej – swoją wiedzą i doświadczeniem zarażając tysiące kolejnych osób.

Więcej o wirusie POKL na:
www.facebook.com/ZarazeniWiedza
oraz pod adresem www.efs.lubelskie.pl.

Paweł Krzemiński

